

K.RAMBOL, Czeskie Disko

Zośka, jesteś fajna Matko Boska, no i taka normalna,
Ja patrzę, dookoła chmura ludzi się zbiera,
Ja stoję na rzeką, rzeka zmienia się w ścieki, moja,
Będziesz moja.

Zgubiłaś się naprawdę, szlam cię ściągnął na dno zdarzeń,
Nie wiesz ile możesz mi dziś dać,
Tyle razem walczyliśmy, tyle razy się baliśmy,
O to wszystko co się mogło stać.

Oo ooo, za ścianą słyszę Czeskie Disko,
Oo ooo, nie kumam nic, choć wiem już wszystko,
Oo ooo, powietrze śmierdzi znajomym ścierwem,
Oo ooo, podbite oczy, zaplute gęby.

Ulica, spod wąsa kipi ci złość, uderzasz pięścią w stół, masz dość,
Milicja, pieczętuje ci krocze urocze,
Zgodnie z wolą proroka, kochasz tak jak on kocha,
A Hoj!
Nie twój nie bój!

Zgubiłaś się naprawdę, szlam cię ściągnął na dno zdarzeń,
Nie wiesz ile możesz mi dziś dać,
Tyle razem walczyliśmy, tyle razy się baliśmy,
O to wszystko co się mogło stać.

Oo ooo, za ścianą słyszę Czeskie Disko,
Oo ooo, nie kumam nic, choć wiem już wszystko,
Oo ooo, powietrze śmierdzi znajomym ścierwem,
Oo ooo, podbite oczy, zaplute gęby.